Nr. 15. OLSZTYN, na sobotę 4 lutego 1899. Rok XIV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Agaty P.
Jutro: Doroty P. i M.
Pojutrze: Romualda Op.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 41 zachód 4 48
Jutro „ „ 7 49 „ 4 50
Pojutrze ksie. ws. 5 33 „ we dnie

Nowa ustawa

o zabezpieczeniu robotnika, którą przedłożono parlamentowi do zatwierdzenia, zaprowadza w tem i owem pewne ulepszenia i nowości, które każdy, kogo to obchodzi, znać powinien.

Najważniejszem jest, że obowiązek ubezpieczenia będzie miało więcej osòb niż dotychczas. Po skończonym roku 16-tym życia będą płacili do kasy ubezpieczenia oprócz robotnika i posługujących, także kierownicy pracowni (werkmistrze), technicy i inni urzędnicy, którzy głównie z tego żyją, co wysłużą; także nauczyciele przy szkołach prywatnych, jeżeli mniej zarabiają niż 2000 m. rocznie, także kierownicy statkòw.

Nie potrzebują być ubezpieczeni tacy, co tylko tymczasem idą na zarobek, w pewnej porze roku, co nie pracują przez rok dłużej niż 12 tygodni, a zresztą mają własny majątek, który ich żywi. Nie potrzebują być ubezpieczeni ci, którzy pracują za darmo.

Rentę na starość otrzyma każdy, kto ukończył lat 70, wszystko jedno, czy pracować może jeszcze, czy nie.

Rentę na kalectwo otrzyma bez względu na to, czy kaleką jest na całe życie, czy nie, kto w roku przez 24 tygodni nie mógł pracować dla kalectwa. Dawniej wymagano całego roku. Taki więc człowiek, który przez 24 tygodnie pracować nie mógł i wedle poświadczenia lekarza i dalej pracować nie będzie mógł, chociaż może później wyzdrowieje, już otrzyma rentę za kalectwo.

Najbardziej skarżono się na zachody przy otrzymaniu renty. Teraz ma być inaczej. Powstanie 1000 nowych urzędów rentowych. Ten, komu renta się należy, nie będzie dochodził renty przez różne instancye, ale sam będzie mògł pójść do urzędu ubezpieczenia i tam się przedstawić, przyprowadzić świadkòw i rzecz udowodnić.

Czy ulepszenia te będą praktyczne i wystarczające, pokaże się w przyszłości.

ODEZWA.

Wiadomo, iż swego czasu wyszła broszurka w niemieckim języku pt. „Der Kampf um die Ostmark.“ Napisał ją niejakiś Fink, były redaktor polakożerczej gazety „Post“, jakomo na podstawie „wiarogodnych“ notatek i wskazòwek, jakie sobie zebrał podczas swej wędrówki w Prusach Zachodnich. Jak te wiarogodne notatki wyglądały, — mieli ale nasi czytelnicy sposobność się przekonać z artykułów, które w tej sprawie swego czasu zamieściliśmy. Miały one też ten skutek żądany, iż niejedno sprostowanie musiała „Post“ w swych łamach zamieścić.

To jednak nie wystarcza, gdyż pomimo sprostowania zapewne się przedostały wszystkie fałsze i bałamuctwa do broszurki, o której na wstępie wspominamy, — w skutek czego Niemcy, którym owa broszurka dostała się do ręki, musieli osięgnąć jak najfałszywsze pojęcie o stosunkach w dzielnicach polskich.

Aby opinią tę niejako sprostować, jest potrzebnem wydanie broszurki, także w języku niemieckim, któraby się przyczyniła do rozświetlenia prawdy i przedstawiła nasze stosunki w prawdziwem świetle.

I znalazł się ktoś, który podjął się tak trudnego zadania, za co mu społeczeństwo nasze tylko wdzięcznem być może, a w jego pracy szczęść mu Boże!

Wszystkich ludzi dobrej woli, mianowicie Przewielebne nasze Duchowieństwo, uprasza się o zbieranie i podanie faktów poszczególnych, krzywd itd. (n. p. przy wyborach), ale tylko prawdziwych, dowodami popartych lub też świadkami udowodnić się dających, i nadesłanie zebranego materyału pod adresem Redakcyi „Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku.

Wszystkie pisma polskie, pod zaborem pruskim wychodzące, prosimy o powtórzenie powyższej odezwy i poparcie tego projektu.

Co tam słychać w świecie?

Niemcy. Parlament niemiecki uchwalił 8 i pół miliona marek na utwierdzenie Kiauczau w Chinach, aby Niemcy mieli punkt oparcia dla nowych zdobyczy. Imieniem komisyi przemawiał za tym wydatkiem poseł centrowy dr. Lieber. Dziwna rzecz, że pomaga on nakładać nowe ciężary ludowi, który bynajmniej nie pragnie zdobyczy zamorskich, gdyż one synów naszych zmuszają do służby marynarskiej w innych częściach świata.

— Zgromadzenie przyjaciół pokoju odbyło się w Berlinie. Między innymi przemywiała baronowa Suttner, autorka dzieł przedstawiających okropności wojny. Wyrażała się ona z wielkiem uznaniem o Papieżu i o cesarzu Mikołaju, jako przyjaciołach pokoju.

— Hrabia Wilhelm Bismark był przesłuchiwany we wtorek jako świadek w znanym procesie nadleśniczego Langego o wyższą emeryturę. Hr. Bismarck złożył przepisaną przysięgę. Skargę nadleśniczego Langego odrzucono i nałożono mu koszta.

Rosya. Programem cara względem powszechnego rozbrojenia ministerstwa mocarstw europejskich żywo się obecnie zajmują. Ogólnem jest mniemanie, że wszystkie ministerstwa przyślą odpowiedź rządowi rosyjskiemu w drugiej połowie lutego tak, że narady będą się już mogły rozpocząć w marcu. Twierdzą ogólnie, że narady odbędą sie napewno w stolicy Belgii, Brukseli.

Turcya. Zamach na życie sułtana. W Konstantynopolu wykryto spisek przeciw osobie sułtana. W piątek, podczas uroczystości całowania płaszcza proroka miał być sałtan Abdul Hamid zamordowanym. Jednakże w ostatniej chwili jeden ze spiskowców zdradził wszystko policyi. Przestraszeni urzędnicy policyjni nie wiedzieli na razie, co im czynić wypada, a gdy zabrali się wreszcie do aresztowania spiskowców, przytrzymali tylko czterech. Reszta skorzystała z chwilowej bezczynności władzy i schroniła się w bezpieczne miejsce.

W Chinach powstanie nie ustaje; przeciwnie donoszą do angielskich gazet, iż powstańcy mogą się poszczycić nowym zwycięztwem, gdyż w dniu 21 stycznia zdobyli miasto Kuyung i skazali na ścięcie wszystkich cywilnych i wojskowych urzędników. W dniu następnym znów drugie miasto sąsiednie dostało się w ręce powstańców. Zwolennicy powstania sami otworzyli wojskom powstańczym bramy miasta. Obecnie znajdują się powstańcy w marszu do miast Czu-Czu i Kau-Czu, które zamierzają oblegać. Powstanie jak się zdaje przybiera szerokie rozmiary, gdyż ludność chińska nie bardzo zadowolona z dotychczasowego rządu w Chinach. Państwa zagraniczne, które są interesowane w Chinach, zapewne bacznem okiem śledzą ruch rewolucyjny. Kto wie czy z czasem powstańcy nie wystąpią także przeciw obcokrajowcom, którym nie są przychylni.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W miejsce zmarłego ks. kanonika Hipplera wybrała kapituła ks. kanonika Nitscha konserwatorem dyecezyalnego seminarym duchownego.

— Ks. kapelan Gems z Dywit przeniesiony do Lamkowa, ks. kap. Schulz z Wartemborka do Królewca, ks. kapelan Hoppe z Szenwizy do Wartemborka, ks. kapelan Osiński z Gietrzwałdu do Opaleńica, ks. kap. Stankiewicz z Kiwitten do Reszla, ks. kap. Boenki z Plauten do Melzaka. Ks. kap. Holzmann z Melzaka wstępuje w stan spoczynku.

Chełmińska dyeceya. Dnia 31 stycznic otrzymał ks. dr. Franciszek Michalski, profesor przy seminarym duchownem w Pelplinie, kanoniczną instytucyą na probostwo przy Królewskiej Kaplicy w Gdańsku.

Nad Renem. Na rzecz restauracyi tumu akwizgrańskiego oraz odnowienia gmachu, w którym Karòl Wielki i następcy jego się koronowali, pozwolono urządzić loteryą pieniężną, a losy jej w całych Prusach sprzedawać.

Jeszcze można

na luty i marzec

u listowych wiejskich zapisywać »Gazetę Olsztyńską«. Przedpłata wynosi na te dwa miesiące **64 fen.**, z odnoszeniem w dom przez listowego 84 fen.

Czytelników naszych prosimy, żeby zachęcali wszystkich swoich znajomych, sąsiadów, krewnych i przyjaciół, którzy żadnego pisma polskiego dotąd nie czytują, aby sobie na te dwa miesiące zapisali »Gazetę Olsztyńską«.

W każdym domu katolickim polskim powinno dziś być i pismo katolickie polskie. Każdy zaś gorliwy katolik Polak powinien nietylko sam mieć takie pismo w domu, ale dbać o to, aby pisma katolickie polskie w jego okolicy jak najbardziej się szerzyły i coraz większą miały liczbę Czytelników.

Zapisujcie więc, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn**. Wielka bòjka powstała w środę po południu w pewnej tutejszej szynkowni, którą otoczyły tłumy ciekawych. W szynkowni tej pokłócili się polier mularski Waleśkowski z robotnikiem Wolff'em i jego dwoma kolegami. Przyszło do bòjki, w której robotnicy pokaleczyli W., i wyrzucili go za drzwi. Również otrzymał kilka uderzeń właściciel szynku, który chciał bijących się uspokoić. Gdy przybył policyant, pobili go także robotnicy i nie można ich było aresztować. Zapisano ich tylko do kary.

— Syn robotnika S. z ulicy Szańcowej zarwał się na lodzie Długiego jeziora. Wyratowali go robotnicy rąbiący lód.

— Mały ogień wybuchł w środę wieczorem w pewnem pomieszkaniu w ulicy Wartemborskiej skutkiem zapalenia się firanek u okien. Ogień ugasiła służąca.

— Ciekawy zakład rozegrał się w poniedziałek w pewnej tutejszej restauracyi pomiędzy panem B. a kelnerem. Kelner twierdził, że pies pana B. jest w stanie zjeść w przeciągu godziny 27 zrazów pieczonych (Bratklops), o czem pan B. powątpiewał. Zakład stanął taki, że jeżeli pies tyle zrazów nie zje, zapłaci je kelner, jeżeli zje, zapłaci je pan B., a nadto da flaszkę wina czerwonego. W ciągu 20 minut zjadł pies 20 „klopsów“, ale potem opuścił go apetyt i ani ruszyć nie chciał smacznego mięsiwa. Kelner przegrał.

— Z izby karnej. W nocy na 2 grudnia zginęła właścicielowi browaru Reinke bielizna z bielnika, później deka kożuchowa z szopy. Jako złodzieja wykryto robotnika Wincentego Kaczmarczyka ztąd. Mieszkał on u robotnika Sommerfeld'a i tam rzeczy ukrył. Przy przeszukaniu mieszkania znaleziono rzeczy, które i Sommerfeld'owa pokradła. Sąd skazał Kaczmarczyk'a na 1 rok więzienia i utratę praw honorowych przez dwa lata, Sommerfelda na półtora roku cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 3 lata, jego żonę na 6 miesięcy więzienia.

* **Wartembork**. W niedzielę wieczorem napadli robotnicy z tartaka w Marunach bez żadnego powodu w blizkości dworca tutejszego pewnego stolarza z Kronowa i ciężko go pokaleczyli. Restaurator z dworca pan Sch. ujął się za napadniętym i doniósł o tym wypadku policyi. — W poniedziałek rano jechało wesele z Jedzparka do tutejszego kościoła. Na rynku odpadły dwa przednie koła od wozu na którym siedziała młoda panna. Woźnica wyleciał na ulicę, a tylna część wozu została leżeć. Na szczęście nikt nie odniósł znaczniejszego stłuczenia.

* **Biskupiec**. Pewien chłopiec kupił w aptece bencyny, polał nią drewniane schody w katolickiej szkole dziewcząt i chciał je zapewne podpalić, ale go spłoszono. — W pewnej szynkowni ruszył pałeź woźnego powiatowego Kunze. Odniesiono go do domu, gdzie wkrótce zmarł.

* **Ostruda**. Po zniesieniu stacyi do pożywienia biednych, które powiat ostrudzki w swoim czasie urządził w Pietrzwałdzie, Rychnowie, Łukcie i Biesalu chcą i tutejszą stacyę tego rodzaju znieść, ponieważ obawiają się nawału włòczęgòw. Ale jak będzie z żebractwem? — Subjekt kupiecki Emil Kurowski z Gdańska został za żebranie i groźby zaaresztowany. — Niedaleko naszego miasta, na gruncie p. Pflichty z Buchwałdu, stanie wielka lejarnia z fabryką machin. Dla robotników zostaną urządzone mieszkania, odpowiadające wszelkim postępom naszego wieku.

* **Działdowo**. We wtorek odbył się tu targ na bydło, w czasie którego skradziono Janowi Łysemu z Kurkowa wóz zaprzężony w dwa konie. O złodziejach nie ma śladu.

* **Miłomłyn**. Tutejszy kupiec K., skazany przez policyę za podanie trunków pijanemu człowiekowi na 15 marek kary, założył apelacyę. Sąd ławniczy podwyższył jednak grzywnę na 30 marek i wyznaczył mu jeszcze w dodatku 5 dni więzienia. Oprócz tego musi naturalnie ponieść koszta procesu. — Pewien okoliczny robotnik leśny odciął sobie przez wyśliźnięcie siekiery kilka palców od nogi.

* **Pod Lubawą** we wsi Bratuszewie włamali się w nocy złodzieje do szkoły i i ukradli z izby szkólnej skrzypce. Do mieszkania nauczyciela nie weszli.

* **W Grudziądzu** odebrał sobie życie wystrzałem karabinowym żołnierz z 9 tej kompanii pułku hr. Schwerina. Samobójstwo popełnił w nocy.

* **W Lęborku** pewna dziewczyna pracująca w fabryce zapałek, włożyła do paczki dwa pierścienie i potem przez zapomnienie oddała wraz z innemi paczkami do wysyłki. Pierścienie w paczce powędrowały aż do Kolonii do pewnego kupca, który je odesłał policyi. Policya kolońska odesłała je do fabryki lęborskiej i tu owej dziewczynie zgubę zwrócono.

* **W Brunowie** (w malborskiem) miał podczas obchodu urodzin cesarskich mowę wójt Schmidt. Podczas mowy tknięty paraliżem zmarł na miejscu.

* **Gniezno**. Nieszczęście na sali p. Gawla w dniu urodzin cesarskich zaprzęta tu jeszcze wszystkie umysły. Cud prawdziwy, że nie przybrało większych rozmiarów. Okazało się, że drewniane słupy, podtrzymujące posowę, nie były z nią wcale spojone, wskutek czego, gdy się podłoga obsunęła, natychmiast się obaliły. Oprócz przestrachu ponieśli uczestnicy uroczystości owej wielkie szkody, bo w popłochu i natłoku podeptano i poniszczono setki płaszczy, kapeluszy, muf, czapek itd.

* **W Człuchowie** na dworcu przejechał pociąg żonę dzierżawcy domen królewskich panią Petrichową. Stała ona blisko toru a pociąg nadjeżdżający pochwycił ją za suknię i rzucił pod koła. Nieszczęśliwa została pod kołami zmiażdżona zupełnie.

* **Z Nytychu** piszą, że pewien wyrostek, będąc na polowaniu przy nagance tak dużo wypił wódki, że stracił przytomność i musiano go na wozie zawieść do domu. Gdy wóz do domu przyjechał, przekonano się, że chłopak już nie żył.

* **Puck**. W straszny sposób utracił w sobotę życie kupiec Heinemann. Zapalił o światło, chcąc zejść do sklepu, przyczem rzucił zapałkę na kawałek papieru, leżący po aparatem petreolejowym. Kiedy powrócił z sklepu, wybuchła eksplozya, której ofiarą padł sam pan Hienemann. Mocno opalonego wydobyto ze składu, lecz tegoż samego wieczora jeszcze nieszczęśliwy wyzionął ducha.

* **Gliwice**. List z pogróżkami otrzymał właściciel fabryki Hegenscheidt. Pisarz bezimiennego listu oświadcza, iż pracując swego czasu u brata fabrykanta Hegenscheidta został przez tegoż z pracy wydalony. To się przyczyniło, że wszedł na drogę zbrodni. dalsze uczciwe życie sobie zawiązał. Wzywięc fabrykanta H., aby mu pod oznaczonym milowym kamieniem przy szosie do Przysz

Wicek.

Obrazek wiejski oparty na stósunkach galicyjskich.

(Ciąg dalszy.)

— Mój mężu kochany, jak cię proszę, mòj Stasiu drogi, choć tak trochę na pròsbę, będziemy widzieli, może się i nauczy, czego pragnie, bo strasznie prosi mnie i prosi... a tobie nie śmie tego powiedzieć.

— A ktòżby gęsi pasał? — zapytał ojciec na wpół już zdecydowany.

— O to najmniejsza! i Kaśka popasie przy krowach i ja trochę pomogę. Będzie to dla ciebie i honor, że dziecko do szkoły posyłasz, choć nie jesteś bogaty. Bogaci kmiecie będą ci zazdrościli, co to ich dzieci ino przemądrzałe na klęcie, na przezwiska i cygaństwa, a ojcowie ich myślą, że już nie ma lepszych ani mądrzejszych dzieci, jak ich synowie.

— A czy mnie to będzie stać nakładać na szkołę?

— Oj, przecież nie wielkie ekspensa! Kupimy mu ta tę książczynę i skryptury i po całej paradzie.

— A odzienie? a buty?

— Jak będzie ciepło, to może latać boso, a na zimę, to mu kupisz na jarmarku choć za pięć szóstek jakie bucięta... mój kochany mężu, mój Stasiu, jak cię proszę!

— No, to niech już idzie! zobaczymy, jak się będzie sprawował, bo to zawsze chłopak do niczego i jeszcze się może bardziej sozpróżniaczy, ale niech ta już na wolą Borką i tak będzie. Kupię mu ano kaszkiet i jaką surducinę, koszulę mu na czysto wypierzesz i poprowadź go do zapisu. Zrób też jaką osełeczkę masła i zanieś, bo to po niejakiemu, tak z gołemi rękami oddawać dziecko komu na głowę. Przecież, choć i cielę, albo jałówka, jak jest gdzie na wychowku, to ten, czyja jest, zagląda do chudoby i często daje prezenta gospodarzom, żeby ta pamiętali o gadzinie, żeby się gładko chowała.

Uradowana matka objęła za szyję swego męża i była tak szczęśliwą, że opisać trudno; w tej chwili widziała w swym mężu najlepszego człowieka, najtroskliwszego ojca, najmilszego męża! Wszystkie dawniejsze cierpienia poszły w niepamięć, matka Wicka oddałaby była pół życia swego za tę chwilę radości.

— Wicuś! Wicuś! — zawołała — a chodź no prędko i pocałuj ojca w rękę, podziękuj mu, bo już wnet pójdziesz do szkoły!

Wicek, ktòry, jakby tego wyglądał, wszedł nieśmiało, rozpromieniony i uradowany ucałował ojcowską dłoń z rozczuleniem.

Ojciec, wcale nie ze złości, owszem ukontentowany, rzekł, odchodząc:

— A pamiętaj ino, drabie, abyś mi się dobrze uczył!

— Będę — wyszeptał Wicek i znowu rękę rodzica ucałował.

VI.

Upłynęło już kilka miesięcy, jak Wicek uczęszczał do szkoły. Chodził co dzień, regularnie, czy pogoda, czy słota, czy ciepło, czy zimno, a codzień stawał się weselszy, rozsądniejszy. W domu robił z największą chęcią wszystko, co mu kazano, ale jak tylko czasu dopadł, to zaraz brał książkę i ciągle s uczył, pisał, rysował. Opowiadał też wiecz rami, co w szkole słyszał, czego się uczy czy to z religii, czy z innego przedmiotu.

Ojciec z początku nie wiele zwracał to uwagi, potem go trochę zaciekawiło o wiadanie dziecka... a potem sam się nawrozpytywał o niejedno.

Wicek nauczył się wkrótce już czyt a dużo z własnej ciekawości i ochoty, był bardzo zapalony do nauki. Czytywał dzicom często to i owo z książki szkól ojciec słuchał z zajęciem.

A cieszyło to bardzo ojca, że Wicek czego dawniej nie mógł dopatrzyć, nadz czaj grzeczny, posłuszny i bardzo chętny wszystkiego. Ze szkoły przyszedłszy, pochlił Pana Boga, całował ręce rodziców i, mógł, wdzięczność swą i miłość ku ojc matce okazywał.

Spiewał pieśni nabożne i inne ba piękne głosem tak miluchnym, że to chwytało za serce.

I przez ten czas ani razu nie sł Wicek kłòtni w domu, ani razu nie gni się ojciec na niego. Była to niesłychana kosz dla matki i dziecka. Raz prosił W ojca, aby mu kupił książeczkę do modl

— A potrafisz ty się już modlić z ksi

— O! ja potrafię każdą książkę już czytać!

— To dobrze, ale mię dziwi, bo słyłem od Kuby Czeczota, że dawniej, jak na groszówce nauczył się czytać, to je musiał się potem ćwiczyć w gorzkich ż potem znów sylabizował litanią, a na dopiero umiał śpiewać z kantyczek. widać na nowy i lepszy sposób ed dzieci.

(C. d.

wic złożył 5 tysięcy marek. Jeżeli H. do żądania tego się zastosuje, pisarz bezimiennego listu wyjedzie natychmiast do Ameryki i nigdy o nim więcej nie będzie słyszał. W przeciwnym razie odbierze jemu i jego rodzinie życie. List z stemplem pocztowym „Król. Huta“ oddał H. prokuratorowi, który dalsze kroki w celu wyśledzenia nieznajomego zarządził. Pròcz tego telegrafował H. do dyrektora więzienia karnego w Raciborzu, aby mu nadesłał opis wypuszczonych w ostatnim czasie więźniów.

* **Od Głogówka.** Szanuj język ojców! To wezwanie można ciągle czytać w naszych gazetach. Lecz ilu to z naszych rodaków zastanawia się nad temi pięknemi słowami? W dzisiejszych czasach, gdy nasz język ojczysty z wszelkich urzędów i ze szkoły jest wyrugowany, musimy się tem gorliwiej zająć zachowaniem tego nam od naszych przodków pozostawionego skarbu. Skoro język nasz uważamy za skarb, naszym obowiązkiem jest też, z nim się jako z takim obchodzić. Niestety niemal wszędzie można zauważyć, jak Polacy i to zwłaszcza nasi młodsi przemysłowcy posługują się obcym językiem. A czyjaż to wina, że nasi rodacy gardzą swą mową? Oto przedewszystkiem rodziców. Bo gdzie rodzice dziatkom za młodu opowiadają o naszej wspaniałej przyszłości i o naszej niedoli, takie dzieci i w późniejszych latach już nigdy nie zapomną o naszym skarbie ojczystym. Spojrzmy do domòw Bożych: oto wielu młodzieńców mają „fajn“ niemieckie książki do nabożeństwa, lecz przypatrzmy się onym chwilkę, jak się z nich modlą. Oni niby to coś w nich szukają, ale przez całe nabożeństwo nie mogą żadnej modlitwy znaleźć i to z tej przyczyny, że nie wiele albo wcale nie umieją czytać po niemiecku: A więc kochani rodzice, waszą powinnością jest wychowywać dalszemu narodowi dzielnych synów i córki, bo tylko wtedy możemy mieć nadzieję, że Bóg nas nigdy nie opuści!

* **Wrocław.** Kardynał Kopp ogłosił pismo, wzywające katolików śląskich, aby pilnie baczyli na to, gdzie są drukowane i wydawane pisma treści religijnej i książki do nabożeństwa, i aby nie kupowali tychże w księgarnjach, których właścicielami są protestanci lub żydzi.

* **Z Essen** donoszą, że policya tamtejsza wydaliła 230 robotników polskich; przyczyny tego rozporządzenia nieznane. Nie wiadomo też, czy to Polacy z pod zaboru rosyjskiego, czy austryackiego.

* **Hamburg**, dnia 1 stycznia 1899 W czwartek dnia 26 b. m. tutejszy sąd przysięgłych skazał robotnika Ignacego Robaka z Małgowa za zamordowanie swej żony. Robak, który w ostatnim roku zupełnie się oddał pijaństwu i nie powracał do domu, bił swą żonę ciągle, tak że ta była zmuszoną prosić policyą o rozwód tymczasowy, który też nastąpił. Robakowi któremu nie było wolno przestąpić progu mieszkania żony, widocznie się to nie podobało, i na każdym kroku śledził ją. Dnia 16 grudnia spotkał ją na ulicy i prosił o powrotne przyjście do domu, a gdy się zgodzić nie chciała, wystrzelił do niej z rewolweru i powalił na ziemię. Z zimną krwią dał potem jeszcze już na pół żywej 5 strzałów i chciał się spiesznie ratować ucieczką, lecz go przytrzymano. Przechodnie straszliwie go zbili. Jest to jeden dowód zupełnego moralnego upadku robotników polskich w Hamburgu, którzy bez małych wyjątków zupełnie od kościoła odpadli i księdza Polaka, którego tutaj mamy stale, słuchać nie chcą a nawet drzwi przed nim zamykają. — Smutnie.

* **W Heilbronn** skazał sąd przysięgłych 47-letniego adwokata Mohra za zbrodnią przeciw moralności na trzy lata więzienia.

* **Lwów.** W kościele św. Maryi Magdaleny we Lwowie, rano o 6 godz. młody człowiek, średniego wzrostu, blondyn, w marynarkowem ubraniu, skradł w oczach kilku modlących się kobiet z obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej kilka sznurków korali i uciekł. Kobiety były tak przerażone śmiałością zbrodniarza, że w osłupieniu nie krzyknęły nawet i opamiętały się dopiero, gdy bezczelny złodziej umknął.

* **W Petersburgu** obchodził rodak nasz Włodzimierz Sposowicz, sławny adwokat, swe 70-te urodziny. Przez całe życie pracuje on w kierunku doprowadzenia do skutku zgody między Rosyą a Polakami. Chociaż przytem otwarcie występuje jako Polak, jednak i przez Rosyan wysoko jest ceniony.

* **W Neapolu** zastrzelił się uczony niemiecki dr. Schlein, pochodzący z Sangerhausen, który był zajęty przy tamtejszym niemieckiem akwaryum. Do tego czynu popchnęła go rozpacz z powodu, iż żona go opuściła.

* **W Algierze** ścięto niedawno za pomocą gilotyny Marokańczyka Buhartę, który w Arbalu aż 5 popełnił morderstw, oraz murzyna Faraldji, który zabił jednego Fraucuza. Plac egzekucyi, który okoliło wojsko, otaczały liczne rzesze ludności; najwięcej było kobiet — widać, że one wszędzie równo ciekawe —i dzieci. Skazańcy nie chcieli dobrowolnie postąpić pod mordercze narzędzie, przeto musieli ich kaci przemocą zawlec. Wtedy jeszcze chwilka i głowy zbrodniarzy tarzały się po ziemi.

Rozmaitości.

Siedm samobójstw popełniono w Berlinie w nocy z soboty na niedzielę. Pięć osób odebrało sobie życie przez powieszenie, dwie zażyły trucizny.

Za obrazę majestatu, jak stwierdzają pisma niemieckie, zawyrokowały sądy w przeciągu ostatnich lat dziesięciu nie mniej jak 2600 lat więzienia!

Sen i hygiena nocy. Długość snu zależy od wieku, płci, zapasu sił i zdrowia, stopnia znużenia, pory roku, klimatu itd. Wogóle, póki człowiek młodszy, tem więcej potrzebuje snu, starszy — mniej. Niemowlę śpi prawie ciągle i budzi się tylko wtedy, jak mu się jeść zachce. Dorosły przesypia trzecią część, a małe dziecko więcej niż połowę życia. Kobiety potrzebują więcej snu niż mężczyzni, osoby słabowite, cierpiące, nerwowe, bezkrwiste, więcej niż silne i krwiste. Pracujący umysłowo dłużej śpią, mózg bowiem ich, strudzony wyczerpującą pracą, potrzebuje dłuższego wypoczynku, niż tych, których wyłącznem zajęciem jest praca fizyczna. Lecz nietylko niedosypianie, ale i kładzenie się spać w niewłaściwej porze, jest wielce szkodliwe dla zdrowia. Najwłaściwszą i najbardziej wymaganiom natury i hygieny odpowiadającą porą do snu, jest noc. Podczas nocy zmniejsza się liczba wrażeń, jakie podczas dnia pobudzają zmysły nasze. Sen też dzienny nie jest nigdy tak pokrzepiający, jak wśród nocy jest lekki, przerywany i nie daje tego przyjemnego uczucia, jakiego się doznaje po dobrze przespanej nocy. Przeciwnie sen nocny jest spokojny, głęboki, posilny i najlepiej wyrównywa straty poniesione przez ustrój podczas czuwania. Najlepiej jest wcześnie wstawać i wcześnie kłaść się spać. Sen nieregularny pociąga za sobą zaburzenia, wymiany pierwiastków i sprowadza w końcu chorobę. Odpoczynek więc nocny, to niezmiernie ważna sprawa dla naszego ustroju.

Miasto nieruchome. I miasta nasze mogą ulegać przeprowadzce, ma się rozumieć tylko... w Ameryce. Pod miasteczkiem Eteretb, w stanie Minesota, założonem przed czterema laty, a liczącem 2500 mieszkańców, pewnego pięknego poranku odkryto bogate pokłady rudy żelaznej. Eksploatacyi stawały na przeszkodzie ulice i domy; ale w Ameryce takie przeszkody nie istnieją. Postanowiono całe miasto przenieść opodal. Utworzyło się przesiębiorstwo, które podejmuje się przeprowadzić bezpłatnie domy i ulice na nową siedzibę. Wszyscy mieszkańcy zgodzili się na tę propozycyą bo nic na niej nie tracą, zaś przedsiębiorstwo grubo zarobi, albowiem będzie mogło eksploatować bogactwa naralne.

Elektryczne baty otrzymują stępcy w północno-amerykańskim s Delwara i to głównie mężowie, którzy niewierają swe żony. Narzędzie, wyc lające bolesne razy po odwrotnej str medalu, przymocowane jest do koła, p szanego za pomocą elektryczności. – gdzieindziej przydałaby się taka masz gdyż kandydatów na bierne zapozn się z nią nie brak na świecie.

Amerykanie się bawią. Nie wno za dziennikami amerykańskiemi don liśmy o przedstawieniu teatralnem w pew mieście amerykańskiem, podczas którego scenie bitwy wystąpił mały pułk milicyi i tysiąc salw karabinowych. Dla konkuren z tak zajmującym spektalem, inny teatr prz stawić ma sztukę, w której jako great attr tiom odbędzie się zderzenie pociągòw oso wych na scenie. Przeprowadzono tedy pr scenę prawdziwe szyny kolejowe, po któ z dwòch stron puszczone będą dwa prawdz pociągi. Role konduktorów maszynisty, pa czy i pasażerów obsadzone być miały pr manekiny, lub woskowe figury. Podobno j nak zgłosiło się wielu amatorów żywych Y kesów, którzy ubezpieczywszy swe życie olbrzymie sumy w asekuracyach amerykań kich, podjęli się wykonania ról ofiar katastro Czy przedstawienie doszło do skutku, a je tak, ile razy powtarzane, oraz czy role o dobrze były odegrane, dowiemy się niedłu z pism zaoceanowych.

Nieszczęście w szczęściu, mo powiedzić sobie pewien szczęśliwiec, obdarz ny uśmiechem fortuny. Na odbytem w dn 14 b. m. losowaniu premiówek 5 procen wych jedna z głównych wygranych 75,0 rubli, przypadła w udziale kupcowi petersbur kiemu, p. Grygorjewowi. Zgłosił się on kasy Banku państwa, ale tylko z połową letu i z prośbą o wypłacenie połowy wygr nej jako posiadaczowi połowy biletu; drug bowiem jego połowę oddał był dwa lata ten córce, wydając ją za mąż. Nowożeńcy wyj chali na Syberyą, gdzie pan młody otrzym miejsce na kolei i od tego czasu pan Gr. n ma od nich żadnej wiadomości, w Banku z państwa powiedziano p. Gr., że wygraną otrzy ma dopiero wòwczas, gdy przedstawi ob połowy premiòwki. „To, jeżeli druga połow zaginie? — W takim razie wygrana pójdzi na rzecz skarbu“. Na takie „dictum acerbum „nieszczęśliwy szczęśliwiec“ porozsyłał natych miast do wszystkich gazet, wychodzących n Syberyi, ogłoszenia, wzywające posiadaczó drugiej połowy premiòwki do dania o sobi wieści. Zapewne tą drogą odnajdzie premiówk i córkę z zięciem.

Dla hodowców drobiu. W Niem czech istnieje „klub hodowców drobiu“, któ ry urządził w wielkich miastach filie, gdzi sprzedają świeże jaja do picia. W Berlinie płacą za mendel jaj 1,30—1,60 mrk. Bliższych wiadomości zasięgnąć można w klubie hodowców drobiu w Berlinie, Elssholzstrasse 11.

* **Szczytno.** W Rozogach wybuchł w czwartek zeszłego tygodnia ogień w domu zamieszkałym przez kupców pp. Eberharda i Alfreda Koszorek i wdowę Braun. Budynek spalił się do szczętu. Ogień wybuchł podobno w składzie p. Eberharda K.

Na czytelnie ludowe

złożyli z Rusi pp.: Henzelek, Rydelka, Polakowski i Jagalski po 50 fen. Razem złożono u nas 11,35 m. O dalsze składki upraszamy.

Ceny targowe w Królewcu.

Z dnia 28 stycznia 1899.

Pszenica	6,75—0,00 m.
Zyto	5,60—5,72 m.
Jęczmień	0,00—0,00 m.
Owies	3,00—3,28 m.
Groch	0,00—0,00 m.

Niniejszem pozwalam sobie uniżenie donieść o przeniesieniu mego

specyalnego składu garderoby męzkiej i chłopięcej, połączonego z handlem sukna i buksinu

z ulicy Górnej do [illegible] nego domu w ulicy Prostej (Richtstr.) **nr. 2,**

naprzeciw braci pp. Simonsohn. — Prosząc o zaszczycenie mnie, jak dotychczas, pełnem zaufaniem w moim nowo urządzonym i powiększonym składzie, zapewniam, że starać się będę rzetelną i uważną usługą zjednać sobie coraz więcej odbiorców.

B. JACOB, ulica Prosta nr. 2.

Specyalny skład garderoby dla mężczyzn i chłopców, handel sukna i buksinu, artykuły męzkie.

Zakład wykonywania eleganckiej garderoby męzkiej podług miary.

Na zapusty

[illegible]am w najlepszym gatunku i po jak najtańszych cenach:
Najlepszy czysty szmalec i tłuszcz, najlepszą wędzoną okra[illegible]ę (szpak), dobrze palone kawy od 80 fen. za funt, hamburskie [illegible]ygara, już od 3 m. za kistę, rum Jamaika, koniak, wina [illegible]czerwone już od 80 fen. za flaszkę, wino muszkatułowe po 75 [illegible]en. za flaszkę, najlepsze wino słodkie po 50 fen. za litr i wszel[illegible]kie gatunki likierów. Nalsepszą mąkę pszenną po jak natańszej [illegible]cenie.

[illegible]lsztyn. A. Black.

Siemie

[illegible]ju kupuje:
[illegible]dysław Chroście ewski
w Gietrzwałdzie.

[illegible]osiadłość

[illegible]órg dobrej roli, w tem las, [illegible]łąki, z budynkami, inwenta[illegible] i sprzętami gospodarskimi [illegible]zaraz z wolnej ręki sprzedać [illegible]ości lub w parcelach.
Jakób Wilkowski
w Linowie.
[illegible]eynau p. Klaukendorf).

[illegible]Jemia,

[illegible]porządnych rodziców, umie[illegible] po polsku i po niemiecku, [illegible]nię zaraz do mego składu [illegible]w kolonialnych i delikatesów
A. Black.

[illegible]kam kupna

lasu

[illegible]szym drzewem i prosze o [illegible]enia.
[illegible]dysław Chrościelewski
[illegible]zwałdzie (Dietrichswalde.)

[illegible] żona **Maryanna** z do[illegible]**wak** opuściła mnie zło[illegible] Ostrzegam aby jej na moje [illegible]o nikt nic nie dawał, gdyż [illegible]ów nie płacę.
[illegible]ojciech Wojdowski
w Gronitach.

Drogerya
[illegible]ki pod „Orłem“
Rynek nr. 2

[illegible]by, laki, pędzle, [illegible]aty (fyrnys), kleje [illegible]zystko we wyborowym [illegible]i po jak najtańszych

---

2 do 3 uczni

którzy mają chęć wyuczyć się malarstwa, może się każdego czasu zgłosić.

J. Rastemborski,
mistrz malarski w Olsztynku
(Hohenstein O-Pr.)

DRUKARNIA Gazety Olsztyńskiej

wykonuje
wszelkie prace drukarskie
jako to:
broszury, odezwy, pieśni, plakaty, bilety teatralne, karty wizytowe, formularze rachunkowe, listy kupieckie, koperty z nagłówkami, zaproszenia na wesela, zabawy itd. itd.
tak w języku polskim jako też w niemieckim.
Zlecenia wykonuje się
szybko a tanio.

UCZNI

w naukę kowalstwa i kołodziejstwa przyjmie zaraz
G. Reitzug,
fabryka pojazdów, ulica Warszawska 25.

Wielka
olsztyńska fabryka

mebli

pędzona parą

G. Puttlitz

Główny skład ulica Kolejowa (Bahnhofstr). 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swój wielki skład wszelkiego gatunku
mebli, lustr i towarów wyścielanych
po bardzo tanich cenach.
Ciągła wystawa całkowitych
urządzeń mieszkalnych
w drugim składzie
Górne przedmieście 5. I. piętro.

Zegarki

kieszonkowe i ścienne

reperuje i czyści tanio
Jan Lehmann,
ulica Koronna (Kronenstrasse) 21.

Uczniа

do mego składu towarów kolonianych i destylacyi przyjmę zaraz.
H. Schoeneberg, Olsztyn.

Swiece kościelne

we wszystkich wielkościach poleca po jak najtańszych cenach
Berliński dom towarowy
M. Fischer,
ulica Prosta 10.

---

1 lub 2
UCZNI
w naukę krawiectwa przyjmie zaraz lub później
A. Kiewicz,
ulica Szańcowa 29.

Losy

królewieckiej loteryi na konie po 1 marce są do nabycia w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej“. Ciągnienie odbędzie się 17 maja 1899. Główna wygrana pojazd z czterema końmi, 9 pojazdów z dwoma końmi i inne, razem 68 koni. Oprócz tego przedmioty srebrne i t. d.

Mam zlecenie sprzedać **posiadłość** składająca się z kamienicy, chlewów i podworza pod bardzo korzystnemi warunkami. Posiadłość ta położona przy głównej ulicy jest bardzo stosowna dla rzemieslnika ktoryby się tu chciał osiedlić.
Zgoszenia przyjmuje:
Władysław Chrościelewski
w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde.)

Świece kościelne

poleca tanio
E. Kuhnigk, ulica Prosta.

Sprzedaż drzewa.

We wtorek, dnia 7 lutego przed południem o 9 w Purdzie z obwodów Mazuchy, Mendryny, Nowawieś i Graszk drzewo na opał i pożytki. Termin rozpocznie się sprzedażą drzewa na opał, potem sprzedawane będzie drzewo na pożytki, obie sprzedaże tylko do lokalnego użytku. Po południu nie sprzedane w lokalnym terminie drzewo sprzedane zostanie w wielkich losach.

W środę, dnia 8 lutego rano o 9 w **Jełgunie** z nadleśnictwa **Ramuk**. Drzewo na opał z obwodów Przykop, Rykówiec i Zazdrość. Szczególnie sosny są wyborowego gatunku. Drzewo na opał: gałązki z całego nadleśnictwa.

— W poniedziałek, dnia 9 lutego rano o 9 w oberży w Stawigudzie: z starego cięcia gałązki z obwodów Pluski, Ustrych i Grada; z nowego cięcia obwód Fąfernia okno 245 A (szlak) 60 rm szczapów sosnowych, 140 rm prętów i 120 rm gałązek.

— W środę, 8 lutego przed południem o 10 w Starej Jabłonce z wszystkich obwodów leśnych tutejszego rewiru włącznie Gibałów: Drzewo na opał i do budowli (między tem około 80 chójek) do lokalnego użytku, jako i następujące drzewo na pożytki dla bednarzy: 64 rm dębiny, 14 rm buków, 13 rm brzóz i 69 rm sosen.

Redakter odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O.Pr.)